

Prof. dr hab. Kazimierz Iłski

Wydział Historii UAM



Poznań, 30 czerwca 2023 r.

Recenzja dorobku naukowego dr. Pawła Filipczaka

w związku z postępowaniem habilitacyjnym

przygotowana na podstawie decyzji RDN

(art. 221 ust. 4 ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce)

W swym wniosku (z dnia 20 lutego 2023 r.) dr Paweł Filipczak, jako podstawę ubiegania się o nadanie stopnia doktora habilitowanego, wskazał (zgodnie z art. 219 ust. 1 pkt 2a Ustawy) monografię pt. „Namiestnicy rzymskiej Syrii w czasach przełomu (324-361 n.e.)”<sup>1</sup>.

Wymienił także (zgodnie z art. 219 ust. 1 pkt 2c Ustawy) inne osiągnięcia w liczbie ośmiu, wśród których połowa opublikowana została w języku angielskim. Wykaz publikacji obejmuje wszak i inne prace.

W dzisiejszych czasach wypada też wspomnieć, iż dorobek ten został otaksowany „naukometrycznie” liczbą cytowań (355 wg academia.edu) i indeksem Hirscha (2). W świetle punktacji parametrycznej dało to liczbę 815.

W mej recenzji największą uwagę położę na monografię („Namiestnicy rzymskiej Syrii”). Stworzenie bowiem książki jest zadaniem ambitnym i szlachetnym i wymaga innych doświadczeń oraz umiejętności niż napisanie serii artykułów. W tym sensie jest to najsilniejsza podstawa ubiegania się o stopień doktora habilitowanego. Praca ta została w 2021 r. zrecenzowana już przez R. Suskiego, co dowodzi, że natychmiast spotkała się z rezonansem w świecie nauki i wywołuje odpowiednie reakcje do dnia dzisiejszego.

Ta obszerna rozprawa (278 ss.) poświęcona jest „zaledwie” kilkunastu znanym i nieznanym z imienia postaciom, namiestnikom Syrii. Wpisując się w model badań prozopograficznych

<sup>1</sup> Ponieważ w dokumentacji wniosku znajduje się bibliografia z kompletnymi zapisami bibliograficznymi, w mej recenzji stosowałem będą zapisy skrócone.

Autor stworzył ponętny obraz epoki spełniającej się na pewnym terytorium. Operując wielką różnorodnością źródeł nadał swej opowieści klasyczny rys historiografii, prezentując dojrzałe podejście metodologiczne. Struktura pracy uzależniona została od dostępnego materiału źródłowego, od znajdujących się w nim „incydentów”, czasami akcydensów, a jednak wszystko przedstawiono w kontekście, w pewnym procesie, w dziejowej zmianie. Z drugiej strony bez „siłowego” rekonstruowania struktur społecznych, choć z dostrzeżeniem, że generalnie chodzi o elity (lokalne ?) (s. 185).

Być może przedstawione w rozprawie procesy i ich ocena wymagałyby dłuższej perspektywy. Tego Autor jest w pełni świadom (s. 33-34). Pewna arbitralność nakreślenia cezur znajduje wszak swe uzasadnienie (od samodzielnych rządów Konstantyna W. do śmierci Konstancjusza; 324-361). Choć o Konstantynie W. i jego czasach wiemy, jak się wydaje niemało, a temat podniesiony był w ostatniej dekadzie rocznicowo (313- 2013), to jednak kwestie administracji Imperium w istocie nadal mają charakter polemiczny (może słowo „prowizoryczny” to przesada, s. 35). Wydobyte z cienia Konstancjusza II, który nadspodziewanie długo przebywał w Syrii, nie budzi najmniejszej wątpliwości. Wobec powyższego, całkowicie rozumiem zamiar Autora wyrażony w słowach: „W obu przypadkach dostrzegłem potrzebę napisania studium szczegółowego, rozpatrującego poszczególne, pojedyncze przypadki, z próbą ustanowienia konkluzji możliwie najpełniejszych i ostatecznych, co w konsekwencji zmusiło mnie do porzucenia koncepcji pracy przekrojowej, szerokiej chronologicznie i geograficznie, obejmującej wszystkie prowincje syryjskie w IV wieku n.e.”(s. 35). Można mieć nadzieję, że kiedyś Autor podejmie się jeszcze takiego zadania, aby przynajmniej przestrzennie ujrzyć więcej. Tymczasem, wskazanie na znaczenie Syrii Coele ma swe racjonalne podstawy w dobrze zdiagnozowanej podstawie źródłowej (s. 6) i oczywistym, wieloaspektowym znaczeniu tego terytorium.

Fachowość swego badania dowiódł Autor powołując się na wiele, rozmaitych gatunkowo źródeł: teksty retoryczne, apologetyczne, brewiaria, historie kościoła, kroniki, teksty normatywne, papirusy, monety i inskrypcje. Jest to postawa badawcza ambitna i z pewnością lepsza, niż ujmowanie spraw, albo i procesów (jak to się czasami zdarza) „w świetle” jednej kategorii źródeł. Formalne przedstawienie źródeł (s. 6-17) przyjmuję z satysfakcją, ale prawdziwą „robotę” źródłowniczą widać we właściwym tekście i w przypisach. Podobnie, jeśli chodzi o skwitowanie stanu badań (s. 17-26). Trafna w tym kontekście jest konkluzja: „...



informacje o namiestnikach Syrii rozproszone zostały w publikacjach przynależących do trzech głównych kategorii pisarstwa naukowego: 1. w piśmiennictwie poświęconym twórczości Libaniasza; 2. w monografiach i syntezach dziejów Antiochii nad Orontesem; 3. w literaturze prozopograficznej” (s. 26). W istocie, w takim kontekście musiał umieścić swe dociekania dr P. Filipczak. Z satysfakcją trzeba zauważyć, jak wiele do tych badań wnieśli polscy uczeni i to, że Autor nie przemilcza ich dokonań.

Model źródłowych dociekań dokumentuje każdy z kolejnych rozdziałów (s. 38 in.). Już w kwestii powołania Plutarcha na urząd namiestnika Syrii widać precyzję dowodzenia. Ostatecznie podstawą jest przecież (zasadniczo) jedno zdanie Malalasa. Autor poszukiwał wszak podstawy tego zdania i badał jego bliższy kontekst źródłowy; Vita Constantini, HE Sokratesa Scholastyka, HE Gelazego. To zaowocowało precyzyjnie postawionymi pytaniami: 1. Czy Konstantyn utworzył prowincję Eufranensję?, 2. Czy Konstantyn przebywał w Antiochii w 324 r.? 3. W którym miejscu Konstantyn przerwał podróż na Wschód ?, itd. Odrębny passus poświęcono interpretacji monet z grupy adventus Augusti (s. 59-66) oraz pośrednim wskazówkom z papirusów z Oksyryncha (s. 67 i n.).

Wszystkie kroki zawierają wyczerpującą dyskusję naukową dotyczącą kwestii szczegółowych. Taka jest właśnie metoda dr. P. Filipczaka. Ostatecznie nie prowadzi ona do „dekretowania” wyników badań, lecz do subtelnego nakreślenia hipotezy. Czasami, ta godna podziwu ostrożność prowadzi jednak czytelnika w pewne meandry. Nie dość bowiem jasne jest zdanie: „Konstantyn nie prowadził zwycięskiej wyprawy przeciwko Persji, to oznacza, że nie przebywał w Antiochii, wracając z tej wyprawy” (s. 88). Czy pierwsza część tego złożonego zdania oznacza, że wyprawy w ogóle nie prowadził, czy też prowadził, ale nie była ona zwycięska. Rozwiązanie tego dylematu skutkuje kolejną wątpliwością; jeśli nie wyprawiał się przeciwko Persji to nie mógł z tej wyprawy wracać (ostatnia część tego zdania, s. 88). A jeśli skierował się przeciwko Persji, ale ostatecznie dotarł tylko do Antiochii (tak jak w roku 337 ?). Podzielam wszak ustalenia szczegółowe: „... obecności cesarza Konstantyna w Antiochii nie może dowieść Malalasowa informacja” (s. 89), jeśli Konstantyn wyniósł Plutarcha na urząd, to zrobił to w Konstantynopolu (s. 90), może wszak w istocie rzeczy mianowanie Plutarcha należy zaliczyć „na konto” Konstancjusza II, co ostatecznie wydało się dr. P. Filipczakowi najbardziej prawdopodobne (s. 92).

Podstawą dociekań poświęconych Flawiuszowi Dionizjuszowi są cesarskie konstytucje zachowane w CTh i CJ. Jako ryzykowną przyjmuję hipotezę, że odpowiedzi (responsa) udzielone przez cesarza Dionizjuszowi wyodrębniają „pion sądowy jego officium” (s. 95). Raczej odnoszą się do jednej z kompetencji namiestników prowincji i stają się powszechnie w Imperium obowiązującą normą prawną. Konstytucje odnoszą się do sprawy podniesionej w pytaniu skierowanym do cesarza. Dlatego wadliwe jest zdanie: „Nie mam wątpliwości, że odnoszą się one [konstytucje] do Dionizjusza –namiestnika Fenicji” (s. 115). Do Dionizjusza są adresowane: IDEM A. [tj. Imp. Constantinus] AD DIONYSIUM. Famosa scribitio libellorum...

Dociekania poświęcone Flawiuszowi Antoniuszowi Hieroklesowi i Teodorowi wypełniają kolejny rozdział (s. 119-136). W tym miejscu za nieco ryzykowne przyjmuję założenie Autora, że „Oba biogramy wykazują nie tylko wspólny, lub przynajmniej podobny, cursus - od namiestnictwa Arabii do namiestnictwa Syrii Coele – ale także nawzajem się uzupełniają, umożliwiając dokładniejsze odtworzenie każdego z nich” (s. 119). Zauważenie tego podobieństwa nie tworzy normy, ani zwyczaju. Jeśli tak, to próba wzajemnego uzupełniania karier nie jest przekonująca. Nie zmniejsza to mojej wysokiej oceny umiejętnej interpretacji zabytków epigraficznych, które stanowią zasadniczą podstawę rekonstrukcji karier urzędniczych w tych przypadkach. W kolejności ponownie umiejętnie interpretowane są konstytucje cesarskie.

Cenię sobie w tym rozdziale szkic dotyczący „realiów historycznych” (s. 130-133) oraz zrekonstruowany obraz paidei odebranej przez Hieroklesa i jego relacje z mistrzem, tj. Libaniszem (s. 133-136).

Wielogatunkową podstawę źródłową wykorzystał dr P. Filipczak rekonstruując karierę Anatoliusza z Bejrutu. Były to konstytucje cesarskie, listy Libaniusza i historiografia (Ammianus Marcellinus, Sekstus Aureliusz Wiktor, Eunapiusz z Sardes). Podstawa ta pozwoliła przedstawić nie tylko etapy kariery, ale także charakter sprawowanej władzy. Po przeprowadzeniu dyskusji z nowymi (najnowszymi) poglądami badaczy, Autor powrócił do koncepcji O. Seecka, co również wydaje mi się w pełni uzasadnione.

Ostatnia część pracy to „Krótkie biogramy, niepewne kariery” (s. 165-215). Celem tych badań było (hipotetyczne?) uzupełnienie listy namiestników Syrii. Zasadniczo cel został osiągnięty.



Od lat wielu uczonych wprowadza korekty do monumentalnego dzieła, jakim jest PLRE. Aczkolwiek nie był to bezpośredni cel dr. P. Filipczaka, to wynik badań musiał niejako do tego doprowadzić. Nie ma znaczenia skala tej korekty. Praca dr. P. Filipczaka nie ma charakteru prozopograficznego katalogu w rozumieniu PLRE. Jest książką, którą będziemy czytać, a nie konsultować w związku z karierą kogoś z namiestników Syrii. Osiągnięcie takiego celu jest sukcesem. Paradoksalnie, Autor nie powiększył listy namiestników, lecz postuluje jej skrócenie o trzech. Jako wynik gruntownej analizy źródeł i komparatystyki wniosek jest uprawniony. Obok kompetencji wynikających z przepisów i tradycji (pobór podatków, sądownictwo, gwarantowanie bezpieczeństwa) Autor trafnie wykazał, że nową aktywnością namiestników było kształtowanie relacji z Kościołem i opieka nad tą instytucją.

Nie mam wątpliwości, że książka ta jest ważnym osiągnięciem naukowym i będzie odgrywała poważną rolę w dalszych dociekaniach. Podkreślić pragnę, że jest to dzieło przemyślane, dobrze skomponowane, bardzo dobrze napisane (sformułowane) i w pełni odpowiada zasadom etyki właściwej dla badań naukowych – jest utworem oryginalnym.

Kolejnym elementem we wniosku dr. P. Filipczaka jest książka pt. „An Introduction to the Byzantine Administration in Syro-Palestine...”. Książka ta, co Autor sam zaznacza, jest przetłumaczonym rozdziałem z polskojęzycznej pracy pt. „Bizancjum i Arabowie (tam s. 90-176), wszak poszerzonym o nowszą literaturę, a także udoskonaloną pod względem nazw geograficznych i identyfikacji miejsc. Przedmiotem dociekań były przemiany bizantyńskiej administracji oraz identyfikacja osób w niej działających. Obok krytycznego przedstawienia obrazu administracji na podstawie literatury, Autor wniósł własne ustalenia wynikające z kwerendy źródeł. Studia nad geografiami historyczną splecione zostały z badaniami prozopograficznymi, ale także analizą dynamicznych zmian systemu zawiadywania regionem, konfliktów społecznych, środowisk oraz ich stosunku do obowiązków wobec państwa, ostatecznie także kryzysu i niewydolności zarządzania prowincjami w aspektach cywilnych i wojskowych. Autor wykazał ostatecznie brak spójnego i stabilnego systemu finansowania administracji cywilnej i wojskowej. I w tym dopatrywał się generalnego kryzysu Imperium. Praca ta („An Introduction to the Byzantine Administration...”) odnotowana została także w postaci dwóch opublikowanych recenzji (D. Sidiropoulos i P. Szczur). Także i w tym przypadku Autor wniósł korekty do ustaleń PLRE. Ponieważ polska wersja weszła do tomu redagowanego („Bizancjum i Arabowie”, 652 ss.), wypada wspomnieć, że dr P. Filipczak współredagował ten



potężny tom wraz z T. Wolińską. Jestem głęboko przekonany, że wszelkie formy redakcji czasopism lub tomów zbiorowych są niedocenianą kontrybucją wnoszoną na rzecz środowiska. Myślę tu zarówno o współautorach oddających swe teksty do wspólnego dzieła, jak i czytelnikach, którzy w dobie specjalizacji i szybko rozwijających się studiów nie doczekaliby się w krótkim czasie dzieła kompletnego, dobrze przemyślanego, o właściwie położonych akcentach, ze wskazaniem na nowoczesną literaturę i najnowsze kierunki badań. Pragnę jeszcze raz podkreślić, że gotowość do podejmowania takich zadań charakteryzuje „samodzielnych pracowników nauki”, to znaczy takich, którzy mogą osiągnąć stopień doktora habilitowanego. W autoreferacie dr P. Filipczak zaznaczył z uzasadnioną dumą: „Byłem współautorem koncepcji książki zakładającej dwubiegunowe ujęcie tematu [...] byłem współautorem konstrukcji (planu) pracy [...] byłem współodpowiedzialny za dobór autorów”. To jest postawa menedżera, który organizuje pracę własną i pracę innych. Jest to cecha pożądana na uniwersytetach; możliwa do spełnienia tylko przez tych, którzy już mają stosowny autorytet.

Z innej perspektywy dostrzec można wolę współpracy biorąc do rąk książkę pt. „Konstantynopol. Nowy Rzym” pod redakcją M.J. Leszki i T. Wolińskiej. W niej bowiem, wśród innych autorów łódzkiego środowiska, dr P. Filipczak wypowiedział się obszernie o władzach Konstantynopola (s. 270-349). Książka ta, kierowana do szerszego kręgu czytelników ma wyłącznie niezbędne przypisy (stosowane w nich skróty; KJ i KT raczej się nie przyjmą), ale w żaden sposób nie redukuje to jej naukowego charakteru. Mniej w niej naukowego sporu, ale nie brak trafnych ustaleń. Dotyczą one: prokonsulów, prefektów, pretorów ludowych, kwezytorów itd. Dr P. Filipczak przedstawił ich kompetencje i zadania. Wydobył podstawę prawną i historyczny kontekst ich działania. Praca ta jako całość, jak i oceniany tu rozdział spełniają ważną rolę w uniwersyteckiej dydaktyce. Do zadania tego odpowiednio dostosowano język narracji.

Nie do przeoczenia jest także wkład dr. P. Filipczaka („Apropozycja Antiochii nad Orontesem...”) w wydanie pracy pt. „Dietetyka i sztuka kulinarna” (2014, s.3-51). Przeprowadzone badania są wynikiem potrzeby kombinowania i interpretacji źródeł pisanych i archeologicznych, ze skłonnością do racjonalnej oceny urządzeń technicznych do czerpania wody, młynów itp. Trzeba było w związku z tym nawiązywać m.in. do prac W. Cerana oraz ustaleń innych badaczy.

Jest to rozdział, w którym musiał się uwidocznić metodologiczny spór dotyczący potrzeby opisywania odległych zjawisk gospodarczych nowoczesnym językiem ekonomii; takimi terminami jak wolny rynek, rynek regulowany, interwencjonizm państwowy itp. Nie brakło refleksji nad fenomenami klimatycznymi i potrzebą analizy zjawisk w „warunkach normalnych” i w warunkach katastrof. Wszystko to sprawia, że cenię sobie ten rozdział jako ważny głos w dyskusji o gospodarce starożytnej/bizantyńskiej; wolny przy tym od doktrynalnego stawiania hipotez wg metodologii marksistowskiej, strukturalizmu, postmodernizmu itp.

Dr P. Filipczak przedstawił w swym wniosku do oceny kilka artykułów. Wobec pewnej „mody”, która nakazuje ten rodzaj (gatunek) naukowej wypowiedzi (do)oceniać szczególnie (np. w postępowaniach ewaluacyjnych), poddam je odrębnej analizie.

Jasną i dobrze argumentowaną hipotezę odnalazłem w artykule pt. „Arabs in the Syrian City of Antioch as evidence by Libanius”. Chodzi bowiem o zbadanie składu etnicznego Antiochii. Co prawda nie tyle z punktu widzenia samych mieszkańców, ich autoidentyfikacji lecz w rozpoznaniu Libaniasza. Dobrą stroną tego dowodu jest jednorodna perspektywa wybitnego intelektualisty, który, jak można założyć, stosował podobne kryteria do rozpoznania i wyodrębnienia znanych mu ludów. Materiał źródłowy wskazuje wszak, co dr P. Filipczak ustalił, że zasadnicze kryteria przynależności do grupy, do której sam Libaniusz przynależał, to: greckojęzyczność, wykształcenie i przynależność do miasta (obecność na listach mieszkańców). Samo pochodzenie oznaczałoby więc raczej terytorium (Arabię), nie zaś etniczność w obiegowym rozumieniu słowa. Zapewne materiał źródłowy wyznacza pewne granice poznania i rozwiązania tej sprawy. Jej przywrócenie do dyskusji naukowej zasługuje na uznanie.

Pewną formą (etiudą) przygotowującą do sformułowania tezy książki (podstawy habilitacji) był artykuł pt. „Roman governors of Syria” (2020). Wobec ukazania się książki, w której argumentacja jest obszerniejsza i została oceniona powyżej, artykuł może być odnotowany jako udana próba uczestniczenia w dyskusji powszechnej na ten temat.

Szerszą perspektywę geograficzną, ale przywiązaną do materiału źródłowego wynikającego z listów Libaniasza odnajdujemy w artykule pt. „Biographic Entries on Governors of Arabia (356-363 AD). Układ artykułu zdaje się zachowywać charakter prozopografii. Jest jednak opowieścią



o wszelkich możliwych do zrekonstruowania aspektach władania namiestników Arabii wraz z próbą nakreślenia ocen etycznych (nadużycia) ich aktywności oraz zjawisk społecznych (pauperyzacja).

Artykuły opublikowane przez dr. P. Filipczaka kreślą kontekst powstania książki o namiestnikach rzymskiej Syrii. Prezentują drogi, na których kształtowały się kolejne hipotezy i poddawane były naukowej dyskusji (niektóre z nich Autor wykazał w bibliografii, s. 244-245)). Wśród tych prac wskazać należy artykuł pt. „Antioch on the Orontes” (2017). Chodziło w nim bowiem o nakreślenie topografii tego miasta; co cenne – w aspekcie napięć społecznych. Przesunięcie akcentu na życie mieszkańców Antiochii widoczne jest w artykule pt. „Władze państwowe wobec zamieszek faksji cyrkowych” (2004). Nominalne ograniczenie perspektywy poznawczej do dzieła Malalasa nie w pełni oddaje badawczy wysiłek, gdyż podstawa źródłowa wnioskowania jest znacznie obszerniejsza. Czy to powściągliwość, czy też ostrożność tak właśnie nakazały Autorowi sformułować tytuł. Cenię sobie w tej analizie wskazanie na trudności wynikające z zachowania tradycji rękopiśmiennej (s. 49) i w konsekwencji badawczy sceptycyzm, iż „Analizując tekst kroniki poruszamy się zatem na granicy faktów i domysłów”.

Pewnej klasyfikacji rozruchów społecznych podjął się dr P. Filipczak już w artykule z 2005 r. wskazując czynniki polityczne, gospodarcze, namiętności sportowe, przesłanki religijne. Ta droga kształtowała warsztat badawczy i poznawczy sceptycyzm Autora. Jako przykład podam fragment konkluzji (s. 78): „Religia nie pochłaniała wiernych do tego stopnia, by rozruchy na tle wyznaniowym stanowiły problem w życiu całego miasta. Powtarzały się tylko w łonie wspólnoty chrześcijańskiej... W Antiochii nie dochodziło do walk między chrześcijanami a poganami, ponieważ ci ostatni wykazywali zobojętnienie na problemy swoich kultów. Starcia chrześcijan z Żydami także były rzadkością”.

Obszernie dr P. Filipczak wypowiedział się także na temat rozruchów w Konstantynopolu w roku 512 (2013). W artykule tym dowiódł swej skłonności/potrzeby detalicznego przywiązania do analizy źródeł i od tegoż uzależnił strukturę swej wypowiedzi.

Jasność dowodów i strukturalny porządek; albo źródła, albo aktorzy (postaci), dominują w tekstach dr. P. Filipczaka. Nie brak jednak umiejętności definiowania spraw w kategoriach społecznych struktur i poszukiwania odpowiednich terminów. Dowodzi tego (w pierwszej



części) artykuł pt. „Twarze tłumu... 2014). , w którym podstawowe terminy: lud, tłum, pospólstwo, motłoch, ale także mieszkańcy miasta, „chrześcijanie” itp. są dobrze wskazane.

O gruntownym przygotowywaniu się Autora do badań nad centralnym problemem świadczy artykuł pt. „Polskie studia na Antiochią w epoce późnego Antyku” (2012). W pewnym sensie jest to hołd oddany mistrzowi, profesorowi Waldemarowi Ceranowi, którego książka („Rzemieślnicy i kupcy w Antiochii...”) wspomniana jest w pierwszym zdaniu. Uczeń nie pozostał wszak bezkrytyczny (s. 167 i n.). Generalnie ubolewał też nad niedostateczną obecnością tych badań (niezbyt jednak licznych) w „powszechnym obiegu akademickim” (s. 180).

Obok głównego nurtu badań znalazł się artykuł pt. „Prefekci Konstantynopola wobec niepokojów społecznych związanych z wygnaniem Jana Chryzostoma (403 i 404 r.)” (2011). Obfita historiografia kościelna traktuje wygnanie biskupa jako akt represji wobec Jana i nadaje aktowi znaczenie w konstrukcjach o charakterze hagiograficznym. Autor postawił natomiast pytania następujące: kto dokonał zatrzymania Jana?, kto przeprowadził deportację?, jacy to byli urzędnicy?, jakie były ich kompetencje?, jakimi środkami przymusu dysponowali? itd. Wreszcie jaka była reakcja mieszkańców Konstantynopola. Autor prowadzi zajmującą opowieść (historiografia jest bowiem literaturą) i podnosi wiele aspektów, także tych o charakterze prawno-procesowym. Ustala, kto i przeciwko komu prowadził postępowanie (s. 75). Nie mam wątpliwości, że wniósł swymi ustaleniami oryginalny wkład w zrozumienie tej zawiłej historii.

Analizując dorobek pisarski dr. P. Filipczaka pragnę też zwrócić uwagę na recenzje, które podał do druku. To akurat jest „oficjalnie” mniej ceniona parametrycznie forma, która wszak odgrywa w rozwoju nauki, moim zdaniem, ważną rolę. Nie są to recenzje sprawozdawcze (niejako streszczenia), lecz obszernie noty polemiczne, z obszerną dokumentacją i dobrą podbudową sądów Autora. Naliczyłem 10 recenzji, w tym 7 podanych do druku w języku angielskim. Dr P. Filipczak wypowiedział się w formie recenzji nie tylko o pracach prezentujących źródła lub studia dotyczące Syrii, lecz skomentował także prace dotyczące prawa (M. Stachura, „Wrogowie porządku publicznego”), obrazu epoki („Świat rzymski w V wieku”), prozopografii innych obszarów (S. Olszaniec, Prefektura praetorio...), takiego fenomenu jakim pozostają Pompeje (M. Beard, Pompeii...) i inne (ostatnio Ł. Smorzewski, Administracja diecezji Pontu... w: BZ 2021).

Miarą uniwersyteckiej odpowiedzialności uczonego jest zaangażowanie w prace dla środowiska (rozumianego wąsko i szeroko). Dr P. Filipczak wykazał swe aktywności w wykazie osiągnięć (p. III). Odnalazłem tam ważną wskazówkę, że był pełnomocnikiem dziekana do spraw współpracy z otoczeniem zewnętrznym. Powierzano mu także inne zadania. Zaangażowany był w popularyzację nauki (Autoreferat s. 19-20). Przetłumaczył na język polski książkę P. Veyne'a, która może być adresowana do studentów. Aktywność, wykazana w kilkunastu punktach, zasługuje na uznanie.

Dr P. Filipczak był członkiem zespołów badawczych, na co wskazywałem już powyżej. Z dokumentacji z przyjemnością dowiaduję się, że jest członkiem międzynarodowego zespołu przygotowującego Cambridge Companion to Antioch. Jest to najlepsza forma uznania i rekomendacja międzynarodowego środowiska uczonych. Jest to skutek wysokiej oceny dorobku badawczego, ale także gotowości do odbywania staży zagranicznych i wygłaszania referatów na konferencjach ((Autoreferat .p 5). Jest to sposobność, aby wspomnieć, że osobiście miałem okazję wysłuchać wystąpień naukowych, którymi dr P. Filipczak dowiódł, iż można mu odpowiedzialnie powierzyć prowadzenie samodzielnych wykładów (venia legendi).

#### Konkluzja

Zgodnie z wymogami Ustawy stwierdzam, że przedstawione przez kandydata do stopnia doktora habilitowanego dzieła spełniają warunek, jakim jest posiadanie dorobku naukowego ale także organizacyjnego i dydaktycznego stanowiącego znaczny wkład w rozwój dyscypliny wskazanej w jego wniosku.

Jako recenzent ustanowiony w toczącym się postępowaniu wnoszę do Komisji Habilitacyjnej o sformułowanie wniosku do właściwej Rady Dyscypliny Uniwersytetu Łódzkiego o nadanie panu Pawłowi Filipczakowi stopnia doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie historia.



Prof. dr hab. Kazimierz Ilski